



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Godz. 7 rano Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Smółka.

Godz. 8 Msza św. — ks. Smółka.

Godz. 9 Msza św. — ks. pref. Kałuski, nauka — ks. pref. Grylewicz.

Godz. 10 Msza św. — ks. Grylewicz, nauka — ks. pref. Kałuski.

Godz. 11 Suma — ks. kan. F. Raczynski, kazanie ks. pref. Magott.

Godz. 4 po poł. Nieszpory, kazanie — ks. pref. Grylewicz.

Ruch w parafii.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Mieczysław Kaz. Bombka, Janina Stefańska, Elida Stanisława Stefańska, Aleksandra Burska, Janina Dusza, Ryszard Simiński, Włodzimierz Patrzalek.

Zapowiedzi:

Tadeusz Zając, kaw. z Weroniką Czechowską panną ob. par. tut., Bronisław Lebioda, kaw. z par. tut. z Magdaleną Warzecha, panną z Sosnowca, tamt. par., Józef Kościak, kaw. z par. tut. z Antoniną Wrona, panną z par. Będzin, Stanisław Cyganek, kaw. z Heleną Cieślak, p. ob. par. tut., Ludwik Kaścielniak, kaw. z Antoniną Stańczyk, p. ob. p. tut., Roman Ciałowicz, k. z par. tut. z Zenobią Bilską, p. z par. Zagórze, Bernard Ridel, k. z Franciszką Gołkówną, p. oboje par. tut., Witold Natkanić, k. z p. tut. z Władysławą Kotyza, panną z par. Proszowice, Józef Chrzastek, k. z Aliną Cyruło, p. ob. par. tut., Zygmunt Madejski, kaw. z par. Sosnowca z Anielą Kecher, p. z par. tut., Stanisław Szuster, kaw. z Dębowej Góry par. Niwka z Marią Radosz, p. z par. tut., Wawrzyniec Kaleta, wd. z Marianną Czaplą, wd. ob. p. tut., Józef Stapała, kaw. z Gołonoga z Adela Skórkówną, p. z par. tut., Teofil Czechowski, kaw. z par. tut. z Władysławą Kubik, p.

z par. Niwka, Józef Hansza, k. z p. tut. z Janiną Kūmel, p. z Sosnowca par. św. Andrzeja Boboli, Andrzej Ziatkiewicz, kaw. z par. Chrzanów z Krystyną Ordówną, p. z par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Henryk Kuler ze Stanisławą Pasek, Teofil Rozmus z Marianną Kwiecień, Andrzej Klepak z Genowefą Sammek, Feliks Wacławik z Otylią Woźniak.

Zmarli:

Stanisław Świat lat 22, Józef Stefan Sikorski lat 71, Osuch Helena lat 61.

Rocznice zgonów:

Anna Tomczyk, Wiktor Stociński, Agata Kozlik, Salewicz, Zofia Mazur, Stanisław Czyż, Maria Nowak, Karol Mazurkiewicz, Piotr Kwiatkowski, Piotr Właszczyk, Genowefa Polawska, Jan Adamczewski, Mikołaj Kaczorek, Franciszek Paliga.

Uroczystość oczyszczenia Najśw. Marii Panny.

Uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny przypada czterdziestego dnia po Bożem Narodzeniu, tj. 2 go lutego i jest świętem zarówno Pana Jezusa, jako też i Matki Boskiej.

Według prawa Mojżeszowego wszyscy pierworodni synowie powinni być poświęceni na służbę Pańską, a to na pamiątkę, że niegdyś Anioł w czasie wyjścia Izraelitów z Egiptu ominął ich pierworodnych synów, a pozabijał tylko u Egipcjan. Gdy jednak później do sprawowania obzędów kapłańskich zostało przeznaczone pokolenie Lewi, pierworodnych synów ofiarowano Panu Bogu, a potem jakby ich wykupywano, składając za nich na ofiarę pięć syklów srebra. Stosownie do tego przepisu Najśw. Maria Panna przyniosła swe Boskie Dzieciątko do świątyni

jeruzolimskiej, aby je Panu ofiarować. Z tego powodu to święto jest uroczystością Chrystusa Pana i zowie się Ofiarowaniem Pana Jezusa w kościele.

Według innego prawa Mojżeszowego każda matka, po przyjściu na świat syna, była uważana za nieczystą przez dni czterdzieści, a po upływie zaś tego czasu powinna była przybyć do kościoła i za swoje oczyszczenie złożyć na ofiarę, jeśli była zamożną, baranka i jednego gołąbka lub synogarlicę, jeżeli zaś była ubogą — dwoje gołąbiat lub synogarlic. Najśw. Maria Panna, najczystsza z dziewic, nie podlegała temu prawu, wszelako była mu posłuszną, dając nam wielki przykład pokory i posłuszeństwa. Z tego powodu ten dzień zowie się także świętem oczyszczenia Najśw. Marii Panny.

Gdy Matka Boska przybyła do świątyni, wyszedł naprzeciw Niej bogobojny starzec, kapłan Symeon, i światobliwa wdowa Anna, którzy z tęsknotą oczekiwali przyjścia Zbawiciela. Symeon, wzięwszy Boskie dzieciątko na ręce, dziękował Panu Bogu, że przed śmiercią oczami swymi oglądał Światłość na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraelskiego (Łuk. 2, 32). Także i Anna opowiadała wszystkim, że obiecany Mesjasz objawił się w świątyni Pańskiej.

Ponieważ Symeon nazwał Chrystusa światłością na oświecenie pogan, Kościół, chcąc te wyrazy uzmysłowić, nakazuje poświęcać w tym dniu świece woskowe. Pewną ich liczbę kapłan rozdać zgromadzonym wiernym, a po tym na około kościoła odbywa procesję, która wyobraża podróż Naśw. Marii Panny z Boskiem Dzieciątkiem i św. Józefem do świątyni jerozolimskiej.

Powyższą uroczystość lud zowie Matką Boską Gromniczną. Świece w tym dniu poświęcone, mają nazwę gromnic, ponieważ pobożni chrześcijanie zapalają je w czasie burzy, prosząc Pana Boga, aby ich uchronił od uderzenia gromu, czyli pioru-

W środę dnia 8-go lutego b.r. odbędzie się zebranie członkiń Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia o godz. 16 (czwartej) po poł., w lokalu na plebanii, na które bardzo Panie członkinie zapraszamy.

Dn. 5.II 1939 r.

Sekretarka: Janina Gawędowa.

nu. Tę nazwę i stąd można wyprowadzić, że gromnice oznaczają Chrystusa Pana, pogromcę złego ducha, dlatego, gdy człowiek kona, domownicy podają mu gromnicę zapaloną na znak, że Pan Jezus nie opuszcza w godzinę śmierci tych, którzy według Jego wiary żyli.

—o—

Katolicyzm a socjalizm.

Nie wiadomo doprawdy, na co liczył p. Zuławski z „Robotnika”, gdy wyjechał ze swoją absurdalną tezą, iż „niedługo katolicyzm i socjalizm będą wspólną ucieczką dla wszystkich łaknących sprawiedliwości — i dla wszystkich uciskanych”. Czy to, że w obecnym zamęcie i chaosie ideowym uda mu się przyciągnąć trochę zwolenników do swego tracącego wpływy wśród Polaków obozu, czy też może — ale w to uwierzyć trudno — naprawdę przypuszczał, że uda mu się pogodzić socjalizm z katolicyzmem? W każdym bądź razie, skoro już zabrał się do tak trudnego dzieła, mógłby uzbroić się w lepsze i poważniejsze argumenty i poniechać mętnej, wiewcowej frazeologii. Nie wystarczy bowiem powoływać się na przykłady z Ewangelii, z tupetem i arogancją przyrównywać wzniosłą walkę Chrystusa z szatanem o dusze ludzkie do pełnej nienawiści, przepojonej grubym materializmem walki socjalizmu o ziemskie cele.

Kościół wyraźnie i jasno wypowiedział się niejednokrotnie o swoim stosunku do socjalizmu. Oto co pisze w Encyklice Quadragesimo Anno Ojciec św. Pius XI, o którym z takim szacunkiem wyraża się nawet p. Zuławski:

„Co sądzić jednak, jeżeli socjalizm w sprawie walki klasowej i własności prywatnej do tego stopnia osłabi i naprawi swe poglądy, że nic mu zarzucić pod tym względem nie będzie można? Czy tym samym od razu pozbędzie się charakteru antychrześcijańskiego? Oto pytanie, zaprzatające umysły wielu. Niemala liczba właśnie tych katolików, którzy dobrze rozumieją, że żadnych zasad chrześcijańskich ani lekceważyć, ani zgola poświęcić nie można, zdaje się zwracać oczy ku Stolicy Apostolskiej i tęsknie wyczekiwać na pytanie, czy taki socjalizm dostatecznie wolny jest od błędów, by bez uszczerbku dla którejkolwiek zasady chrześcijańskiej uznany i niejako mógł być ochrzczony. Aby z ojcowską troskliwością zadość im uczynić, oświadczamy, co następuje: socjalizm, rozważany czy to jako system naukowy, czy też ruch, zjawisko historyczne, czy też ruch, nawet jeżeliby w wyżej wymienionych sprawach poddał się prawdzie

i sprawiedliwości, pozostaje w niezgodzie z dogmatami Kościoła Katolickiego, dopóki prawdziwym jest socjalizmem, ponieważ poglądy jego na społeczeństwo odbiegają całkowicie od prawdy chrześcijańskiej”.

A więc nawet, gdyby socjalizm zrezygnował ze swych tak zasadniczych postulatów programowych, jak walka klas i zniesienie własności prywatnej, to i wtedy nawet nie może być mowy o zgodzie z zasadami Kościoła Katolickiego. Tak jest, bo katolicyzm to nie tylko etyka, ale również i przedewszystkim wiara. A pan Zuławski usiłuje dowodzić, że skoro socjaliści walczą o urzeczywistnienie etyki chrześcijańskiej, to katolicy mogą być socjalistami i odwrotnie. Nie będziemy się spierali, czy rzeczywiście socjaliści są w zgodzie z etyką chrześcijańską. Najważniejsze bowiem jest to, że ich program jest w sprzeczności z zasadami nauki Kościoła. Mówi o tym zupełnie wyraźnie cytowana Encyklika Quadragesimo Anno:

„Według chrześcijańskiej bowiem nauki przebywa człowiek, społeczna obdarzony naturą, tu na ziemi, by żył wśród społeczeństwa i pod władzą, postanowioną przez Boga oraz pielegnował i rozwijał wszystkie swoje zdolności na cześć i chwałę swego Stwórcy, a przez wierne wypełnianie obowiązków stanu albo powołania zapewnił sobie szczęście doczesne i wieczne. Socjalizm natomiast nie zna wysokiego tego celu człowieka i społeczeństwa i nie liczy się z nim, mniemając, że społeczeństwo ma cele tylko utylitarne”.

Te wskazania obowiązują wszystkich katolików, dlatego też gdyby p. Zuławski liczył, że swymi frazesami zdola kogoś spośród katolików przekonać i pozyskać dla socjalizmu, to chyba zadaje sobie próżny trud. Nawet tak przewrotne powiedzenie, że „ci, którym zależy na samych idealach etyki chrześcijańskiej i wiary — odnieśli się do mej tezy przychylnie”, nie pomoże, bo właśnie ci, o których mówi p. Zuławski, postąpić tak nie mogli.

Dodać przy tym należy, że występując tak ostro przeciw socjalizmowi, nie bronimy bynajmniej kapitalizmu i ustroju liberalnego. Stanowisko Kościoła jest tu również zupełnie jasne i bezkompromisowe. Ustrój kapitalistyczny jest również szkodliwy i sprzeczny z nauką Kościoła, jak socjalistyczny. Ktoby usiłował nadużywać religii katolickiej dla obrony ustroju kapitalistycznego, nie może być dobrym katolikiem i na równi z socjalistą musi być napiętnowany.

Co do nacjonalizmu, to Stolica Apostolska nigdy nie głosiła, że „każdy

nacjonalizm jest zły”, jak to twierdzi p. Zuławski. Jest to albo świadome kłamstwo, albo zupełna ignorancja, a wobec tego nie warto byłoby nawet podejmować na ten temat dyskusji. Czynimy to jednak, aby usunąć wszelkie wątpliwości i zapobiec szkodom, które mogłyby wywołać pozostawienie bez odpowiedzi fałszywych poglądów p. Zuławskiego.

O nacjonalizmie mówi zupełnie wyraźnie uchwała 72 Pierwszego Polskiego Synodu Plenar. Czy tamywniej:

„Katolicy, spełniając wobec swego narodu służbę solidarności narodowej, krzewienie kultury rodzimej i w miarę sił, pomnażania dobrobytu własnego narodu, powinni się pilnie wystrzegać błędów szowinizmu nacjonalnego i zwalczać napór pogańskiego rasizmu”.

Smutne refleksje.

Na ostatnim zebraniu zarządu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia zauważono, że ilość członkiń wspierających wydatnie się zmniejszyła. Po sprawdzeniu listy okazuje się, że Panie, które się wypisały należą do osób dość zamożnych, a kilka to miejscowe kupiectwo. Na zapytanie dlaczego? Odpowiedziano nam, że Panie kupcowe żywią pretensje do zarządu, że nie wydajemy do ich sklepów bonów na żywność dla biednych.

Nasuwa to bardzo smutne refleksje. Byliśmy bowiem przekonani, że akcja miłosierdzia znalazła inny oddźwięk w sercach naszych parafianek. Oddźwięk płynący naprawdę z gorącej miłości bliźniego, z chęci niesienia w miarę możności serdecznej, obojętnej pomocy, a nie chęci zysku.

Tak pojęte miłosierdzie nie jest w ogóle żadnym miłosierdziem.

Zarząd ze swej strony chciałby zaspokoić pragnienie wszystkich sklepów. Niestety dochody Stow. nie pozwalają na to, gdyż sklepów mamy w parafii kilkanaście i trzeba by na to dużej sumy pieniędzy, bo biednych wiemy, że nam nie zabraknie, ale skąd czerpać środki na ich, chociaż częściowe wsparcie?

Z dochodów, którymi rozporządzamy wspieramy przeciętnie 35 rodzin. Wydajemy na to około 200 zł miesięcznie, dając bonny do dwóch sklepów, gdyż na więcej nie ma co dzielić. Był nawet projekt, ażeby co rok otrzymywał inny sklep, ale ponieważ w międzyczasie Panie kupcowe przestały należeć, więc siłą rzeczy jesteśmy zmuszeni dawać w dalszym ciągu bonny do tych samych sklepów, gdyż popierają Stow. nie tylko przez płacenie składek miesięcznych, ale także inne częste ofiary.

(Ciąg dalszy nastąpi).